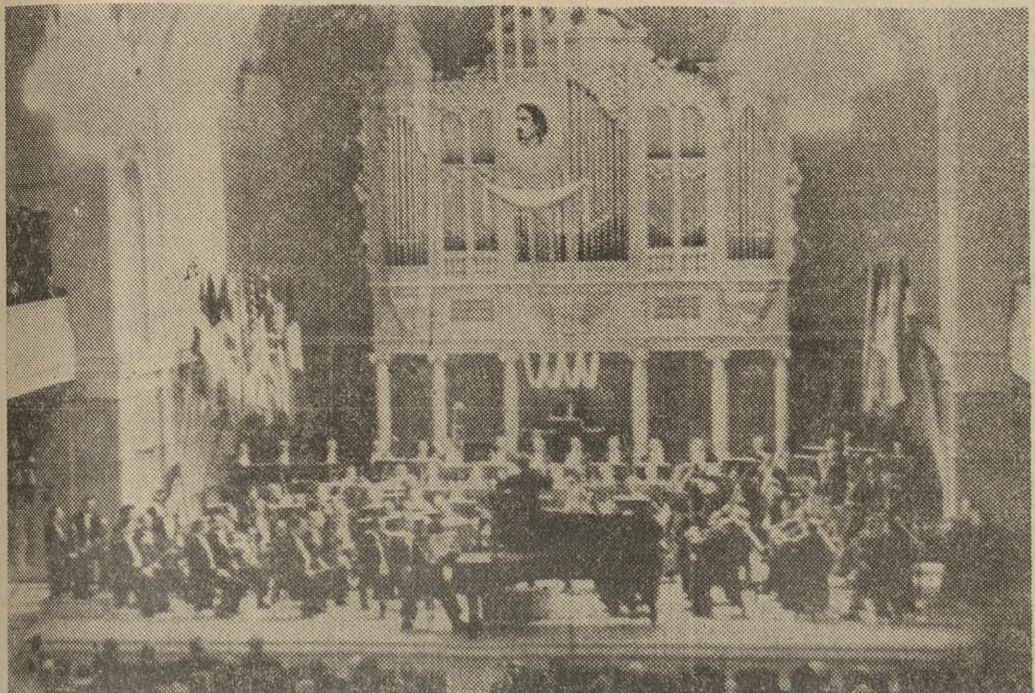


Plan listopada
— wykonany
Nasi górnicy
fedrują coraz lepiej

KATOWICE (PAP)
Walka o wykonanie przez przemysł węglowy listopadowego planu wydobycia węgla uwieńczona została pełnym powodzeniem. 30 listopada górnicy kopali węgiel wykonali plan miesięczny z nadwyżką.
Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy od kilku miesięcy wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego wykonały miesięczny plan produkcji. Najlepiej pracowały kopalnie Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia, które swoje zadania wykonały w 105,1 proc.
Spośród przeszło 60 kopalń, które zrealizowały miesięczne zadania wydobywcze, najwyższe przekroczenie planu użyskała kopalnia „Łagiewniki” — 116,2 proc.



Z posiedzenia RNE

Poznań miastem półmilionowym?

(Inf. wł.)
W sobotę odbyło się drugie w tym roku plenarne posiedzenie Rady Naukowo - Ekonomicznej przy Prezydium WRN w Poznaniu. Przybyli na nie m. in. przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Dr Ursula Lange — gościem WSE

(Inf. wł.)
26 ub.m. przybyła do Poznania uczona niemiecka, dr Ursula Lange, kierownik katedry statystyki wyższej uczelni ekonomicznej w Berlinie wschodnim. Wizyta dr. Lange pozostaje w związku z pobytom (przed dwoma laty) w Berlinie prof. dr. Stanisława Waszaka z poznańskiej WSE. Przedstawicielka nauki niemieckiej, będąc gościem WSE, wygłosiła odczyt z zakresu zagadnień kształtowania pojęć statystyki rolniczej. Dr Lange odwiedzi w najbliższych dniach Warszawę, a następnie Katowice. Interesując się przede wszystkim problematyką, związaną z reprezentowanym kierunkiem nauki.

Byli minister wraca do kraju

„Życie Warszawy” informuje, że w tych dniach wraca na stałe do kraju, po kilkunastoletnim pobycie na emigracji, Juliusz Poniatowski, były minister rolnictwa w kilku gabinetach przedwojennych — niedługo poślę do „Wyzwolenia”. J. Poniatowski przebywał w czasie wojny i po wojnie w Izraelu i we Francji.

4-piętrowy dom w 15-20 dni

MOSKWA (Radio)
Maszyn do budowy domów konstruowała grupa inżynierów radzieckich, 4-piętrowy dom z cegły przy zastosowaniu agregatów wzniesić można będzie w ciągu 50 dni. Na zbudowanie tego samego gmachu z prefabrykatów przy użyciu tych maszyn, potrzeba zaledwie 15-20 dni.

Cena 50 gr

Głos

WIELKOPOLSKI

Co z 13 pensją? — str. 4

CHY TEL NIK

Rok XIII Wydanie AB Poznań, wtorek 3 XII 1957 Nr 287 (4307)

III Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego otwarty

(Inf. wł.)
W sobotę wieczorem w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyła się uroczysta inauguracja III Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. Pięknie odnowioną aulę iudekorowaną flagami państw, których najlepsi skrzypkowie młodego pokolenia biorą udział w tej imprezie, zapelnili szczerze przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego naszego miasta.

przewodniczący Prezydium RN F. Frąckowiak, życząc młodym uczestnikom Konkursu jak najlepszych wyników. Następnie zabrał głos minister kultury i sztuki Karol Kuryluk, wypuklając znaczenie Konkursu dla popularyzacji muzyki i zbliżenia między narodami. Minister podkreślił w ciepłych słowach przyśłowia gościnność i sprawność organizacyjną poznania. Z mównicy padały serdeczne życzenia sukcesów dla młodych skrzypków z całego świata.
Z kolei przewodniczący jury konkursowego Grażyna Bacewiczówna przedstawiła obecnym skład jury, oraz poinformowała, że do Konkursu przystąpiło ostatecznie 54 skrzypków z 20 państw. Tym, co nas łączy — powiedziała G. Bacewiczówna — jest wspólne umiłowanie muzyki, pod tym hasłem przebiegać będzie Konkurs.
W części artystycznej uroczystości wystąpiła orkiestra

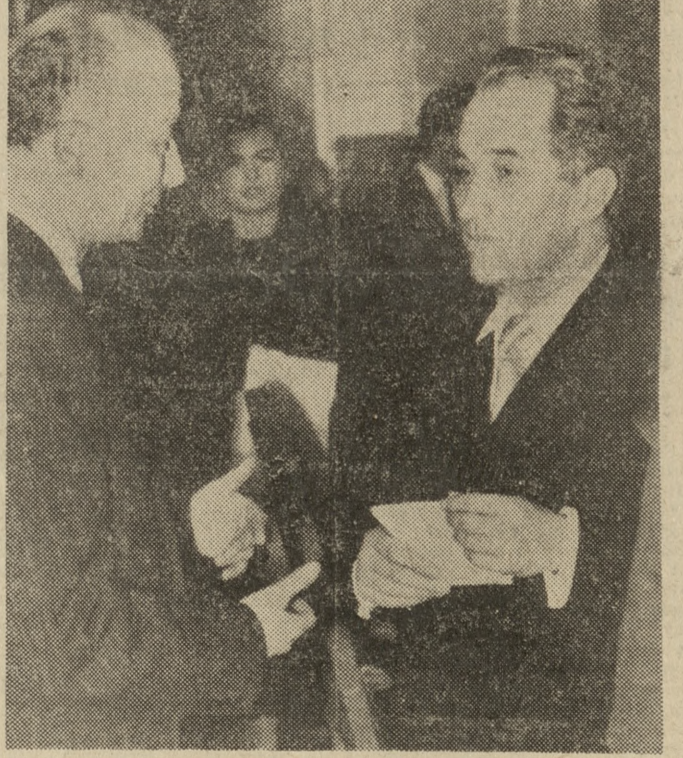
Punktualnie o godz. 19.30 zajmują miejsca przedstawiciele władz z ministrem kultury i sztuki K. Kurylukiem i przewodniczącym Prezydium RN m. Poznania F. Frąckowiakiem na czele. Obecna jest delegacja rządowa Związku Radzieckiego pod przewodnictwem ministra kultury Michajłowa.
Honorowe miejsca zajmują również członkowie jury, wśród nich m. in. słynni skrzypkowie Dawid Ojstrach, R. Gertler, G. Bacewiczówna, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Bułgarii, Czechosłowacji, Włoch, NRD, NRF i innych krajów. Na dalszych widzimy skrzypków z 20 państw.
Nad estradą portret Henryka Wieniawskiego, pod nim flaga narodowa.
W imieniu społeczeństwa Poznania wita miłych gości

Zmarł Beniamino Gigli

RZYM (PAP)
W sobotę zmarł w Rzymie słynny śpiewak włoski — Beniamino Gigli.
Wielki tenor miał lat 67. Przez 3 dziesięciolecia aż do wycofania się ze sceny w 1955 r., czarował swym głosem miliony muzyki całego świata.
Beniamino Gigli, najmłodszy syn włoskiego szewca, rozpoczął karierę w Schola Cantorum, Kaplicy Sykstyńskiej, jako baryton. Gdy miał 24 lata, stał się tenorem.
Słynny śpiewak zmarł w swej willi w stolicy Włoch na oskrzelowe zapalenie płuc.

Tankowiec super-gigant

Francuski konstruktor okrętów Kervarec — według doniesień włoskiego dziennika „Avisatore Marittimo” — zakończył wstępne plany oraz kalkulację ekonomiczną tankowca — olbrzymia o nośności... 250.000 ton (!!). Tankowiec ten byłby całkowicie niezależny od Kanalu Sueskiego, byłby bardzo rentowny, ale... wymagałby specjalnych portów i odpowiednich urządzeń przeładunkowych, również bardzo kosztownych.



W przerwie koncertu: Minister Kuryluk w rozmowie z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Konkursu — Słowińskim.

Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego, która w pierwszej części koncertu wykonała symfonię koncertującą Karola Szymanowskiego. Solistą był Jan Ekier (fortepian).
W części drugiej usłyszeliśmy sześcioczęściowe oratorium K. Szymanowskiego „Stabat Mater”. Oprócz orkiestry Filharmonii Poznańskiej wystąpił chór mieszany Państwowej Filharmonii w Krakowie (przygotowany przez Józefa Boka) i Stanisława Gałosińskiego (sopran), Irena Winiarska (alt) i Jerzy S. Adamczewski (baryton).

Wykonanie nader trudnych dzieł wielkiego kompozytora polskiego spotkało się z wielkim uznaniem publiczności, która trzykrotnie wywoływała artystów oraz dyrygenta S. Wisłockiego. Innym wyrazem uznania były kosze i wianki kwiatów, jakich nie poskrapiono artystom i mającej swój dobry dzień orkiestrze i dyrygentowi.
Uroczystość inauguracji Konkursu była transmitowana w całości przez Polskie Radio. (m)

Po zawarciu umowy kulturalnej delegacja radziecka przybyła na inaugurację Konkursu im. Wieniawskiego

(Inf. wł.)
Samolot wylądował po drugiej stronie lotniska. Zanim jednak goście wysiedli z samolotu, „Skoda” — prowadzona przez kierowcę „Głosu” Ryszarda Zapolskiego — dotarła do celu. Gospodarze — przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Fr. Frąckowiak, I sekretarz KM PZPR — E. Hałas i kierownik miejskiego Wydziału Kultury — Wł. Hubicki witali wychodzących z samolotu. Wśród gości zdążyłam rozpoznać ministra kultury i sztuki — Karola Kuryluka i wiceministra oświaty — Zofię Dembińską. Dopiero w hotelu „Orbis” gdzie goście zatrzymali się, poznałam dalszy skład delegacji. Przybyła ona do Poznania na inauguracyjny koncert Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego.
W skład delegacji, która uczestniczyła w Warszawie w zawieraniu umowy kulturalnej z Polską na rok przyszły wchodzi: M. A. Michajłow — minister kultury ZSRR, R. W. Babiczuk — minister kultury USRR, M. A. Prokofiew — zastępca ministra szkolnictwa wyższego ZSRR, M. D. Jakowlew — zastępca przewodniczącego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR, P. W. Zimin — zastępca ministra oświaty, RFSRR, K. J. Szyriajew — zastępca dyrektora Departamentu Teatrów ZSRR, W. A. Boni — zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego Ministerstwa Kultury ZSRR,

W. A. Widmont — inspektor przy Komitecie Łączności Kulturalnej z Zagranicą oraz W. J. Władimirow — dyrektor Protokołu Dyplomatycznego w Ministerstwie Kultury ZSRR. Goście po przybyciu do hotelu „Bazar” udali się na krótki odpoczynek.
W niedzielę nasi goście zwiedzili Kórnik, a po powrocie do Poznania, odcieśli specjalnym samolotem do Warszawy. (an)

Naukowiec z Pragi — gościem poznańskich psychologów

(Inf. wł.)
Wczoraj, 1 bm., przyjechał do Poznania prof. dr Jan Doleżal — kierownik Katedry Psychologii Uniwersytetu Karola w Pradze. Prof. Doleżal przebywa od tygodnia w Warszawie na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych. W Poznaniu będzie gościem Katedry Psychologii UAM.
W poniedziałek, 2 bm., prof. dr Doleżal wziął udział w konferencji naukowej na temat rozwoju mowy i myślenia u dzieci szkolnych, która odbędzie się w szkole podstawowej na Winiarach. Tego samego dnia wieczorem zostanie zorganizowane posiedzenie naukowe w Klinice Neurochirurgicznej AM przy al. Przybyszewskiego. We wtorek gość z Pragi zwiedzi Państwowe Sanatorium dla Nerwowo-Chorych w Kościanie oraz sanatoria dla dzieci nerwowych w Mościskach i Cichowie.
W środę, 4 bm., odbędzie się posiedzenie naukowe katedry Psychologii UAM oraz posiedzenie Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. W czwartek prof. Doleżal spotka się z pacjentami Poradni Przeciwalkoholowej przy Poradni Zdrowia Psychicznego oraz będzie obecny na psychoterapii zbiorowej, prowadzonej przez dr. Oskara Bielawskiego w świetlicy dla pacjentów Poradni Przeciwalkoholowej (al. Marcinkowskiego 21). (M)

Połączenie telewizji warszawskiej z zagranicą

Od 4 grudnia br. sto kilkadziesiąt tysięcy odbiorców telewizji warszawskiej, łódzkiej i katowickiej będzie mogło odbierać atrakcyjne programy z Czechosłowacji i NRD. Będzie to możliwe — pisze „Życie Warszawy” — dzięki uzyskaniu bezpośredniego odbioru i retransmisji z Morawskiej Ostrawy, a przez nią — z Pragi, Berlinem i Wiedniem, przy pomocy tzw. łączy (z Warszawy). Nasuwa się pytanie: dlaczego i nasza telewizja nie została przyłączona do tej „spółki”?... (z)

Racjonalizator Z... zazdrości

Na niezwykle pomysł wpadł 35-letni mieszkaniec Glessen — Józef Lewandowski. Pragnąc zemścić się na swej niewiernej przyjaciółce — jak donosi PAP z Bonn — ofiarował jej żelazko do prasowania, w które wmontował ładunek wybuchowy. Nie spodziewając się niczego dobrego po swoim zazdrośnym amancie, kobieta przekazała żelazko policji, celem zbadania. Plekielna machina była tak umiędziokowana, że policja zwróciła uwagę, że nadaje się w zupełności do użytku. Wkrótce po tym żelazko eksplodowało, demolując mieszkanie i lekko raniąc znajdującą się przypadkowo w sąsiednim pokoju... sąsiadkę.
Sąd nie docenił jednak „racjonalizatorskich umiejętności” naszego rodaka (Lewandowski jest Polakiem) i skazał go na 5 lat więzienia. (V)

Stróżycki skany na 6 lat więzienia

(Inf. wł.)
W sobotę zapadł wyrok w sprawie Leona Eastockina vel Szpakowskiego vel Józefa Stróżyckiego. Sąd Wojewódzki w Poznaniu uznał oskarżonego winnym sfalszowania kilku dokumentów, przywłaszczenia sobie ogółem 84 tys. zł, kupna około 45 ton złomu pochodzącego z nielegalnych źródeł oraz przekroczenia zakresu swych uprawnień.
Sąd skazał Stróżyckiego na łączną karę 6 lat więzienia, 5 tys. złotych grzywny oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. (i)



Prof. Stanisław Fiszer z Bochni — to ciekawa postać bibliofila i zbieracza starodruków, rękopisów, malowideł, swiatków itp. Jego kilkutyśne, o dużej wartości zbiory będą początkiem muzeum regionalnego Ziemi Bocheńskiej.

Na zdjęciu: Prof. St. Fiszer ze swymi zbiorami. Wśród nich znajduje się m. in. księga cechu kowalskiego w Bochni z XV w. Fot.: CAF.

Przed „Barburką” w Koninie

(Od własnego korespondenta)

Mięszo już 10 lat od uruchomienia brykietowni, a kilkanaście od rozpoczęcia urobku węgla brunatnego pod Konin. Jeszcze jednak trudno nam sobie w pełni uświadomić, że w rolniczej Wielkopolsce mamy zagłębie górnicze, z typowymi strotami górników, problemami i zwyczajami. Co roku tradycyjnie obchodzi się więc w konińskiej kopalni uroczyste święto górnika.

W dzień „Barburki”, w dniu 4 grudnia, następuje podsumowanie wyników pracy kopalni, która przecież ostatnio wybiła się rozbudowała i zwiększyła swą produkcję. Wielokrotnie wzrosły powierzchnie odkrywek, rozsiadanych na rozległym terenie od Konina po

Slesin i Kleczew. Produkcja kopalni wzrosła jeszcze więcej, gdyż musi pokryć zapotrzebowanie elektrowni — gigantów w Gosiawicach, opalanej wyłącznie węglem brunatnym. Tak to bogactwa naszej ziemi, w 12 milionów lat po powstaniu pokładów, posłuży człowiekowi, dając mu światło, ciepło i energię.

Podczas uroczystej akademii w Dniu Górnika, po przemówieniach, wręczone zostaną nagrody i dyplomy oraz nadane stopnie górnicze zasłużonym pracownikom kopalni. W części artystycznej wystąpią zespoły i orkiestra kopalniana. Pod tym względem kopalnia w Koninie jest samowystarczalna, posiadając zespoły dramatyczne, chóralskie, taneczne i wyróżnioną na eliminacjach wojewódzkich orkiestrę.

Na zaniedbanych dawniej terenach wschodniej Wielkopolski tworzy się dziś nowe życie, tworzy się coraz większa grupa świadomych robotników kwalifikowanych. Przeobraża się kraj i ludzie.

Z. PECHERSKI

1000 ton — eksport 300 ton — import

Polskie zioła są poszukiwanym przez handlowców zagranicznych towarem. W bieżącym roku, jak informuje „Dziennik Bałtycki”, wyeksportujemy około 1000 ton różnych gatunków ziół. Odbiorcami będą 22 kraje. Polskie zioła kupują m. in.: Indie, Cejlon, Kanada, USA, Francja, Anglia, Włochy, NRD, NRF oraz kraje skandynawskie. Bieżący rok w porównaniu z ubiegłym przyniósł wzrost eksportu ziół o blisko 200 ton i powiększył grono naszych odbiorców. Z kolei Polska importuje około 300 ton rozmaitych gatunków ziół egzotycznych rocznie. (Of)

„Gazownia” w domu

W najbliższych latach będzie można gotować na gazie nawet w okolicach położonych z daleka od miasta. Zawdzięczać to będziemy Zakładowi Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, które już w przyszłym roku uruchomią w Żegrzu rozlewnię gazu propanobutanowego. Przy pomocy jednej butli, zawierającej około 33 kg wspomnianego gazu, będzie można gotować przez około 3 miesiące. Zainstalowanie takiej domowej „gazowni” kosztować będzie bardzo mało, bo cała inwestycja polega na ustawieniu butli w sąsiednim pomieszczeniu za kuchnią, przeciągnięciu przewodu i przebudowie palnika gazowego.

Gaz ten będzie tylko nieco droższy od produkowanego obecnie w gazowni, gdyż wartość jednej butli kosztować ma około 180 zł, ale trzeba wziąć pod uwagę, że gaz dostarczany jest nam obecnie poniżej kosztów, jego produkcji.

Uruchomienie wspomnianej rozlewni będzie dużym udogodnieniem dla setek gospodarstw. Jak wiadomo, z gazu w butlach korzystał już Polczyn-Zdrój i to z dużym powodzeniem. Przewiduje się, że po uruchomieniu rozlewni gazownia zakupi kilka aut, które rozprowadzać będą butle wśród użytkowników.

Br. L.

Z debaty w ONZ

Miażdżące oskarżenie pod adresem Francji

Sprawa algierska w ocenie Syrii

NOWY JORK (PAP)

Na sobotnim posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przedstawiciel Syrii Zeineddine wygłosił przemówienie, które było miażdżącym oskarżeniem pod adresem Francji i międzynarodowych kół imperialistycznych, które przez przyzmat Algieru widzą przede wszystkim źródła naftowe w północnej Saharze.

Udowadniając absurdalność teorii „próżni”, która miałaby rzekomo powstać w wypadku wyzwolenia Algieru i zapelnienia tej „próżni” przez komunizm czy też „imperializm arabski”, mówca oświadczył, że teoria ta została sfabrykowana przez imperialistów w celu usprawiedliwienia ich dążeń do opanowania bogatych źródeł naftowych na południu Algieru.

Politykę mocarstw zachodnich wobec Algieru Zeineddine określił w sposób następujący:

„Dla świata arabskiego polityka ta jest swego rodzaju salatką złożoną z obcej okupacji, dominacji i ingerencji, wszystko to przyprawione naftą. Potrawa taka jest dla nas nie do przyjęcia”.

Delegat syryjski wskazał na płonącą nadzieję rządu francuskiego, jeśli chodzi o zdławienie przemocą „powstania” w Algierze. Oświadczył on, że określenie tego, co się dzieje w Algierze „buntem”, jest celowym pomniejszaniem stanu faktycznego. „W kraju tym rozwija się prawdziwa rewolucja dokonywana przez cały naród, który powstał, aby pomścić kres obcemu panowaniu i ograniczyć przywileje rządzącej, eksploatatorskiej mniejszości, aby wydobyc Algier z zacofania ekonomicznego i kulturalnego, odziedziczonego po reżimie kolonialnym”. Mówca podkreślił, że w ciągu roku algierskie siły zbrojne potrojiły swą liczebność i wynoszą dziś około 100 tys. żołnierzy, znacznie lepiej uzbrojonych i wyszkolonych niż rok temu. Armia algierska jest armią demokratyczną, tkwiącą korzeniami głęboko w narodzie.

„Wojna w Algierze — stwierdził mówca — godzi w interesy Tunis i Maroka, w interesy wszystkich państw. Problem Algieru jest dziś problemem międzynarodowym i jego rozwiązanie pragną wszystkie państwa”.

Dalej mówca wskazał, że aczkolwiek rząd francuski traktuje kwestię algierską jako kwestię wewnętrzną, to faktycznie uznaje poniekąd jej charakter międzynarodowy. Dowodem tego są rokowania z USA na temat Algieru, co dowodzi, że sam rząd francuski nie wierzy w fikcję prawną, jakoby Algier stanowił integralną część Francji.

W zakończeniu delegat Syrii zaapelował, aby Zgromadzenie

nie Ogólne NZ zaleciło obu zainteresowanym stronom bezpośrednie rokowania w oparciu o zasadę uznania niezależności Algieru dodając, że jeśli narody zjednoczone nie podejmą takiego kroku, wówczas państwa należące do ONZ będą zmuszone same uznać niezawisłość Algieru.

Parlamentarzyści rumuńscy opuścili Warszawę

WARSZAWA (PAP)

Dnia 1 grudnia opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do Rumunii, przebywająca od 10 dni w naszym kraju delegacja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL z przewodniczącym Zgromadzenia, członkiem Biura Politycznego KC RPR — Constantinem Pirvulescu na czele.

Amnestia w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Antonin Novotný i rząd czechosłowacki powzięli uchwałę o amnestii. Zgodnie z tą uchwałą, od 1 grudnia 1957 roku prezydent umarza wszystkie wyroki o charakterze wychowawczym, wszystkie grzywny do wysokości 5 tysięcy koron, wszystkie wyroki skazujące na więzienie do trzech lat oraz dotyczące młodzieży do lat 16. Amnestia nie są objęte osoby skazane na więzienie za szpiegostwo i za inne przestępstwa wymienione przeciwko Republice.

Nieudany zamach na prezydenta Indonezji

10 osób zabitych i 130 rannych

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Dżakarty Agencja Reutera, w sobotę dokonano zamachu na prezydenta Indonezji, Sukarno. Podczas przyjęcia w szkole, na którym obecny był prezydent i jego dzieci, eksplodowały granaty ręczne. Prezydent Sukarno wyszedł cało z wypadku, natomiast kilka osób przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

DŻAKARTA (PAP)

Prezydent Indonezji, Sukarno, który uniknął szczęśliwie zorganizowanego nagan zamachu, wygłosił w niedzielę krótkie przemówienie radiowe wzywając naród do zachowania całkowitego spokoju i wzmożenia czujności.

Rząd przypuszczalnie opublikuje oświadczenie w sprawie zamachu. Władze wojskowe aresztowały dotychczas dwie

osoby podejrzane o udział w spisku. Teren szkoły, która stała się areną sobotniego wydarzenia, obsadzony został posterunkami wojskowymi.

Według ostatnich doniesień, liczba ofiar, które poniosły śmierć z powodu wybuchu czterech granatów, wzrosła do dziesięciu. Wśród zabitych jest dwoje dzieci. Cięższe i lżejsze obrażenia odniosło około 130 osób, w tym również wiele dzieci.

10 tys. turystów przywiezie „Orbis”

Ilość osób, biorących udział w wycieczkach zagranicznych, organizowanych przez „Orbis”, wyniosła w 1956 r. ok. 4.100, a w bieżącym roku wyniesie ok. 6 tys. osób.

Jak informuje TAP, w 1958 r. w wycieczkach zagranicznych „Orbis” weźmie udział ok. 10 tys. osób. (V)

TU ODBYWA SIĘ TO Z WIELKĄ POMPA!



„Św. Mikołaj” na ulicach Amsterdamu. Fot.: CAF.

W Westfalii Festiwal Chórów Polskich — trwa

(Inf. wł.)

Po powrocie do Niemiec śpiewaków polskiego chóru polskiego westfalsko-nadrenskiego, który bawił w Poznaniu, nastąpiło znaczne ożywienie działalności organizacyjnej polskiego śpiewactwa na wychodźstwie. Wczoraj p. Roman Kaczmarek, dyrygent polonichorów oraz wiceprezes Związku Polaków w Niemczech „ZGODA” — p. J. Pawlak, przysiali nam list, w którym czytamy m. in.:

„30 listopada br. urządzamy w Gelsenkirchen w lokalu p. Eckermanna (w tym właśnie lokalu założono w roku 1906 Związek Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalii i Nadrenii i w 1892 jeden z pierwszych chórów — „Lutnia”) uroczystość pofestiwalową pod hasłem „Festiwal Chórów Polskich — trwa!”. Na uroczystość zaproszeni zostali wszyscy śpiewacy, którzy uczestniczyli w wielkim święcie w Poznaniu oraz całe polskie społeczeństwo z Gelsenkirchen i okolicy.

Na zebraniu tym podzielimy się — czytamy w otrzymanym liście — wrażeniami z pobytu w Polsce, a szczególnie w Poznaniu. Korzystając z tamów „Głosu Wielkopolskiego” ślemy tą drogą wszystkim mieszkańcom Poznania serdeczne pozdrowienia i dziękujemy za okazanie dla śpiewaków z Westfalii i Nadrenii w czasie naszego pobytu. Chórom w Szczepankowie, Zabikowie, Lasku i Tarnowie Podgórnym ślemy również nasze najserdeczniejsze podziękowanie za ugośzczenie i miłe spędzenie kilku godzin w gronie śpiewaków”.

Ze swej strony pragniemy dodać, że ofiarni czytelnicy „Głosu Wlkp.” sprawili Westfalom gwiazdkową niespodziankę. Nasz krótki apel o książki dla emigrantów dał nadspodziewane wyniki. Zebraliśmy kilkaset dobrych książek, które będą mogły posłużyć do założenia wśród wychodźstwa westfalsko-nadrenskiego dwu mniejszych bibliotek. O szczegółach poinformujemy. (Je)

9 milionów Polaków na wszystkich kontynentach

Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia” ogłosiło statystykę, z której wynika, że poza granicami kraju (w 30 krajach wszystkich kontynentów) mieszka ponad 9 milionów Polaków.

Największą pod względem liczebności jest Polonia amerykańska — około 7 milionów; we Francji zamieszkuje 750 tys. Polaków, w Kanadzie — 250 tys.; w Czechosłowacji prawie 150 tys., w Argentynie — 120 tys., w NRF — 130 tys., w W. Brytanii — 145 tys.; w Australii — 75 tys., w Belgii — 35 tys. W innych krajach skupiska kolonialne Polaków liczą od tysiąca do 7 tys. osób.

Dane te są szacunkowe na skutek braku dokładnych statystyk w poszczególnych krajach, szczególnie jeśli chodzi o dalsze pokolenia Polaków — wychodźców. Wskutek trwającej repatriacji nie można również obecnie określić ilości Polaków i osób pochodzenia polskiego zamieszkujących w ZSRR. (K)

Armie termitów atakują Włochy

Jak podała „Muzyka i Aktualności”, sensacyjna wiadomość zelektryzowała niedawno mieszkańców Wenecji. W niewielkiej aliance, stojącej w dawnym pałacu królewskim, schwytano królowe termitów, otoczone murem kilkuset białych mrówek, owych straszliwych termitów — żołnierzy. Brudna, kilka centymetrów licząca królowa jest pierwszym tego rodzaju egzemplarzem, odkrytym na Półwyspie Apenińskim. Ostatnio

alarmujące meldunki nadeszły z Toskanii i Florencji, gdzie duża grupa termitów dotarła do budynku, położonego naprzeciw Gallerii Pizich. W budynku tym mieści się siedziba włoskich entomologów. Drewniane drzwi w wielkiej sali posiedzeń są już w dużej mierze podminowane i być może, że termyty zawała dom, w którym opracowywane są plany ich wytępienia.

W Sienie wdarły się do zamku Gröttich. W Pizie, Livorno i paru innych miejscowościach ogłoszono alarm. W San Martino na wyspie Elbie napadnięta została historyczna willa Napoleona. Armie termitów nie zatrzymały się oczywiście przed bramami Rzymu. Przed paru laty znaleziono je w drewnianej bramie wjazdowej Kwirynalu — siedzibie prezydenta Republiki Włoskiej. Po dezynfekcji całego budynku przez 2 lata panował spokój. Niedawno znów znaleziono termyty, i to w bezpośrednim sąsiedztwie gabinetu prezydenta.

W położonej o pół godziny drogi od Wenecji wsi Oriago termyty doprowadziły do zawalenia się kilkunastu domów. Oriago jest pierwszą miejscowością w Europie, którą opuścili ludzie, uciekając przed napastliwością termitów.

Walka z termitami kosztuje skarb włoski olbrzymie sumy. Od 4 lat działa specjalna międzynarodowa komisja termitowa. Poważniejszych rezultatów wciąż jeszcze nie widać. (b)

Jak PIHM zapowie — deszcz będzie padał

Po raz pierwszy w Polsce — pisze „Życie Warszawy” — uruchomiono w Stacji Meteorologicznej w Legionowie pod Warszawą pierwszy polski radioteleodolit. Przyrząd ten potrafi szybko i precyzyjnie mierzyć nie tylko siłę wiatru i jego prędkość na różnych wysokościach, ale również temperaturę, ciśnienie i wilgotność powietrza. Aparatura ta działa bardzo dokładnie nawet w najgorszych warunkach atmosferycznych. Nowe urządzenie odda wprost nieocenione usługi i praktycznie umożliwi wreszcie przeprowadzanie dokładnych pomiarów, a co za tym idzie, trafniejszego przepowiadania prognozy pogody. (Of)

Ostrożnie z... prawicą

W ostatnich kilku tygodniach brałem udział w licznych zjazdach, zebraniach i naradach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jakie odbywają się w związku z uchwałami VII Plenum Naczelnego Komitetu. Uchwały te, jak wiadomo, wskazują na konieczność walki z wpływami prawicy społecznej w szeregach Stronnictwa i poza jego szeregami. Na jednej z takich narad pewien działacz podał spokojnej krytyce niektóre poglądy gospodarcze w dziedzinie rolnictwa. Wskazywał przy tym konkretnie na różnicowanie pod względem dochodów.

Może nie we wszystkich szczegółach mówca miał słuszość. Sprawy te są na pewno dyskusyjne. Można mieć sporo argumentów za i przeciw wysuniętej tezie. Można było podyskutować (bo to problem niesłychanie ważny) i przekonać młodego działacza, że tu i owdzie się myli. Tymczasem z siedzących obok mnie słuchaczy szepnął jeden do drugiego — **prawicowiec**. Podsumowując dyskusję działacz „wyższego szczebla” poszedł po tej samej uproszczonej linii i „a propos” nawiązał do wstecznych elementów w ZSL, do prawicowych światopoglądów itd. Przylepiono człowiekowi etykietkę.

W związku z tym ciągle się pod pióro wspomnienie z 1954 roku. Na jeden z moich artykułów o aktualnej sytuacji w rolnictwie otrzymałem od

chłopa — rudowca obszerny list polemiczny z kontrargumentami, cyframi porównawczymi, zestawieniami i wykresami z praktyki. List pokazałem grupie ekonomistów rolnych, z których dwu najwybitniejszych złożyło „reakcyjne” wzytę. Rozmawiali z nim cztery godziny. Wrócili zdumieni i oświadczyli: tak rzeczowego i o tak zdrowych poglądach ekonomicznych chłop pa nie spotkałmy nigdy w życiu! Jaka różnica w ocenie, prawda? Tam uproszczenie i etykietka, tu superlatywy.

Na marginesie należy dodać, że nie opublikowane wówczas projekty i wnioski autora listu znalazły później prawie pełne potwierdzenie w uchwałach VIII Plenum KC PZPR w sprawie polityki rolnej. Stąd wniosek, że i obecnie należy być niesłychanie ostrożnym z przyklepaniem etykietek. Nie wolno identyfikować nieprawidłowych, aktywnych przeciwników linii politycznej Stronnictwa z ludźmi, którzy są zdezorientowani i ulegają konserwatywnym nawykom lub naciskom wrogiej ideologii. Z pierwszymi trzeba walczyć, drugich przekonywać i zdobywać.

Czy na podstawie tego, co powiedziano można przypuszczać, że w szeregach ZSL nie ma elementów wstecznych, ludzi o prawicowych poglądach i programach? Błędne byłoby takie przypuszczenie. Na pewno są i na pewno VII Plenum

NK ma rację ostrzegając przed nimi i ich rozkładową robotą. Ale uproszczeniem, a nawet zwulgaryzowaniem walki z tymi elementami byłoby sprowadzanie jej do każdego wypadku wystąpienia krytycznego, gdy ktoś ma w szczegółach nieco odmienne zdanie — zwłaszcza w tak skomplikowanej ekonomice rolnictwa. Nie słowa krytyki i nie przejęzyczenia, lecz **całość postawy człowieka** powinna stanowić kryterium oceny. Nie słowa, lecz fakty muszą tu decydować.

Najświeższa historia ruchu ludowego dowodzi, że w jego szeregach ujawniali się od czasu do czasu nosiciele wstecznych idei, poglądów i programów (1945 r. — Bańczyk, 1946 r. — Mikołajczyk). Prawda i to, że rozłamy były przed wojną i po wojnie przeważnie od góry, ale i doły nie były wolne od tej choroby, skoro rozłamowa góra znajdowała zawsze mniejsze lub większe poparcie. O ile mnie pamięć nie myli, w 1935 roku — podczas uchwalania na kongresie SL reformy rolnej bez odszkodowania — delegaci wielkopolscy opuścili na znak protestu salę obrad...

A więc i organizacja wielkopolska ruchu ludowego nie była i nie jest wolna od elementów prawicowych. Błędem jest jednak utożsamianie ich z dawniejszymi PSL-owcami. Dokonywanie dziś sztucznego podziału na radykalnych SL-owców i prawicowych PSL-owców nie ma podstaw i na pewno nie służy konsolidacji i jednoci organizacyjnej. Bo elementy o poglądach prawicowych znajdują się tu i tam, a w największej części poza szeregami Stronnictwa. Z tych pozycji dokonuje się nacisk, stąd idzie napór i płyną sugestie, którym ulegają często słabsze jednostki spośród szeregu ideowych działaczy wielkopolskich. Niektórzy nawet nie zdają sobie sprawy, że są pod naporem. A napór idzie w tej chwili w kierunku osłabienia współpracy i współdziałania z ruchem robotniczym, w kierunku podważania zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego. Tam mają swe źródła różne nieporozumienia w terenie, gdzie świadomość zadań i celów nie jest tak wysoka jak w Poznaniu czy Warszawie.

Można by tu przytoczyć wiele, bardzo wiele szczegółów w tej sprawie. Można by powiedzieć o kontaktach, o wspólnych konwentach, o naradach, których celem jest objęcie władzy w Stronnictwie i zepchnięcie go na „pozycję opozycyjną” — jak się ktoś z uśmiechem wyraził. Nacisk na uczciwych działaczy wcale nie słabnie. A więc ostrożnie z prawicą, ostrożnie z obu stron! Nie wrzucać ludzi do jednego worka. Szukać i walczyć z prawicą tam, gdzie ona jest, a nie tam, gdzie jej nie ma.

Kajot.

NAJZIWIŃSZY W ŚWIECIE...



...zjazd otwarty został w dniu 12 listopada 1957 r. w Lakhnu (Indie) — stolicy stanu Uttar Pradesh — zjazd więźniów i b. więźniów. Celem zjazdu było rozważenie dróg poprawy warunków życia w więzieniu. 56 więźniów i b. więźniów wysłuchało premiera stanu Sampurnananda, który wzywał do ludzkiego traktowania przestępców. Wśród uczestników zjazdu było 10 kobiet, wszystkie skazane na dożywotnie więzienie za morderstwa (cztery z nich widoczne na zdjęciu). Z 46 mężczyzn — przestępców 25 — odsiaduje morderstwa, bandytyzm i defraudacje. 10 z nich skazanych jest na dożywotnie więzienie. Na czas zjazdu więźniowie zostali zwolnieni na słowo i mieszkają bez eskorty w jednym z hoteli miejskich.

Fot.: CAF

Poprawa odbioru „Warszawy I”

W tych dniach Centralna Radiostacja Polskiego Radia otrzymała pierwszą część aparatury nowego nadajnika, mocy 300 kW — informuje „Dziennik Bałtycki”. Zastosowanie tej aparatury w Rasynie umożliwi słuchaczom odbiór programu „Warszawy I”, nawet z najdalszych części kraju na odbiornikach średniej klasy, ponieważ moc radiostacji zostanie zwiększona o 100 proc. Poprawa odbioru nastąpi po zakończeniu skomplikowanego montażu, na wiosnę przyszłego roku. (Z)

Międzynarodowe potomstwo

W ciągu pierwszego, powojennego dziesięciolecia, w Niemczech Zachodnich urodziło się 67.753 nieślubnych dzieci — podaje „Express Ilustrowany”. Jak ustalono, ojcami ich są żołnierze alianckich wojsk okupacyjnych, stacjonujących w NRF. Tylko 6,7 proc. ojców „przynależało do winy” i było na utrzymanie dzieci. Połowa dzieci, to potomstwo żołnierzy amerykańskich, 15 proc. — Francuzów, 13 proc. — Anglików, 4.500 dzieci ma ojców Murzynów. Podobno 3.119 narodzin było następstwem gwałtu. (Z)

Zdjęci ze statku za zadymanie... Londynu

W Gdyni podano do wiadomości, że za zadymanie Londynu przez parowiec „Jarosław Dąbrowski” — ukaranych zostało 5 polskich marynarzy.

W Londynie obowiązuje bowiem zawiązanie statku zakaz zadymania miasta i zanieczyszczania Tamizy. Statki muszą w odległości i mil od Londynu wolno płynąć, stosując tzw. „bezdymne spalanie”.

Tymczasem parowiec „Jarosław Dąbrowski” w czasie jednego ze swych ostatnich rejsów, opuszczając Londyn, przedwcześnie dał — „całą naprzód!” oraz mocno zadymał port. Władze portowe Londynu złożyły w związku z tym protest.

Dyrekcja PLO ukarała 3 palaczy oraz dwóch mechaników przeniesieniem ich na statek, pływający na innej linii. (PAP)

Z konferencji sprawozdawczej ZBoWiD

W sali Domu Żołnierza zebrali się w ub. niedzielę członkowie Zarządu Okręgu ZBoWiD, przewodniczący i sekretarze wojewódzkich komitej środowiskowych oraz prezesi i sekretarze oddziałów powiatowych i miejskich na Okręgowej Konferencji Sprawozdawczej z plenum Zarządu Głównego, które odbyło się 12 listopada br. w Warszawie. W konferencji uczestniczyli również sekretarz Zarządu Głównego — Gołębiowski oraz kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Orhon.

Po złożeniu informacji z plenum przez sekretarza ZG — Gołębiowskiego oraz oceny sytuacji ZBoWiD i programu działania przez prezesa ZO — Mazurę, wywiązała się dyskusja. Zebrani z głęboką troską o dobro organizacji omawiali wszelkie aktualne sprawy i zadania na przyszłość. Do zebranych przemówił kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Orhon, który stwierdził, że partia z dużą uwagą i życzliwością odnosi się do wszelkich poczynąń organizacji ZBoWiD, skupia bowiem ona w swych szeregach ludzi, którzy położyli duże zasługi dla naszego kraju.

Na zakończenie podjęto uchwałę, w której zebrani solidaryzują się z uchwałą plenum ZG ZBoWiD w sprawie poprawy warunków bytowych członków. Uchwała zawiera m. in. apel do członków organizacji o czynne poparcie programu i kandydatów Frontu

Jedności Narodu w kampanii wyborczej, wita z uznaniem manifest pokojowy ogłoszony przez partię komunistyczną i robotniczą oraz wszystkie zarządy ZBoWiD do czuwania nad czystością moralną i postawą patriotyczną członków organizacji. Uchwała wzywa ponadto Zarząd Główny do wystąpienia do akademii medycznych i instytutów badawczych, aby zajęły się badaniem zdrowotności b. więźniów obozów koncentracyjnych. (V)

Na froncie pracy

Przed końcem roku

Z różnych zakładów woj. poznańskiego nadebrały meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów. Tym samym zalogi rzucą do sprzedaży dodatkowe ilości różnych artykułów.

Mimo trudności materiałowych usprawniły znacznie swą pracę spółdzielnie i przemysły terenowy w województwie, które już pracują na poczet następnego roku. Tym samym wyprodukują one do końca grudnia br. poważne ilości artykułów powszechnego użytku, o łącznej wartości blisko 200 mln. zł.

Wśród zakładów, podległych C. Z. Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu, jako pierwsze wykonały swe plany roczne: Łódzkie Zakłady Stolarskie, Dolnośląska, Opatowiecka, Wolsztynska i Witnicka Fabryka Mebli.

Przedsiębiorstwa te przekazały m. in. do sprzedaży wyroby o łącznej wartości blisko 17 mln. zł. Jak przewiduje Centralny Zarząd, większość przedsiębiorstw wykona swe zadania produkcyjne z nadwyżką. Łącznie dostarczą one nadprogramowo mebli o wartości 60 mln. zł.

Rolnicy woj. poznańskiego dostarczyli do mleczarni planowane na rok bieżący 340 mln. l mleka już z początkiem listopada. Tym samym mleczarnie skupią dodatkowo do końca grudnia br. ok. 55 mln. litrów mleka, a więc ogółem — 75 mln. litrów mleka więcej niż w roku ubiegłym.

Nie zawiodły i Wielkopolskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Miechowie, które dostarczyły znacznie więcej słodkich produktów na eksport i zaopatrzenie kraju.

Wśród innych zakładów, które wykonały roczne plany z nadwyżką, znajdują się Zakłady Elektrotechniczne K-6, Wytwórnia Pomocy Naukowych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego oraz Poznańskie Biuro Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych w Poznaniu.

Uratował ją strip-tease

„Słowo Powszechne” relacjonuje niecodzienną przygodę, jaką przeżyła pewna paryska studentka.

Ktoregoś wieczoru, słysząc dzwonek u drzwi mieszkania, otworzyła, domyślając się odwiedziny koleżanki. W drzwiach stanął jednak osobnik z rewolwerem w ręku, dając wydania pieniędzy i biżuterii. Ponieważ klęsa studentki była pusta, a klipsy bez wartości — gość zażądał wyrównania strat... w naturze. Niby to, zgadzając się, nieodrodną córką Ewy zaczęła nomałutku rozbrajać się.

Widząc ją w neglizu, bandyta z emocji wypuścił broń z ręki. Na to czekała bohaterka strip-teasu — będąc już za drzwiami, zaalarmowała sąsiadów i policję... (Z)

WYSTAWA FOTOGRAFIKI W PALACU KULTURY I NAUKI W WARSZAWIE



B. J. Dorys i Urszula Czartoryska (pisywała recenzję o „Głosie”), przed zdjęciami Józefa Roznera (Kraków). Od lewej zdjęcia: „Urszula Czartoryska” i „Wiosna”. CAF — fot. Wolański

»Chłopiec z Salskich Stepów« wśród poznaniaków

— To już 21 nasze spotkanie ze społeczeństwem polskim — mówiła wczoraj tłumaczka powieści Igora Newerly'ego „Chłopiec z Salskich Stepów”, Zinaida Szatalowa. — Poznaliśmy dużo serdecznych i życzliwych ludzi w dziesięciu miastach, ale tych miast, zajęci spotkaniami, właściwie nie widzieliśmy. Dopiero tu, przed wyjazdem do Łodzi i Krakowa, rozejrzeliśmy się po mieście. Piękny jest Poznań i mili ludzie.

Pani Zinaida mówi następnie, jak to przypadkowo dostała się w jej ręce egzemplarz powieści Newerly'ego i jak przeczytała go jednym tchem. Pod koniec czytania powieści udzieliła radzieckiemu czytelnikowi, a bohaterka tej powieści Włodzimierza Diegtiariewa odnaleźć.

— Łatwiej było „Chłopca z Salskich Stepów” przetłumaczyć, niż go odnaleźć. Nazwisko Diegtiariewowa jest bardzo u nas popularne. Szukałam go kilka miesięcy w biurach adresowych. Albo imię i imię jego ojca się nie zgadzało, lub wiek. Nareszcie odnalazłam autentycznego Diegtiariewa! Co za radość! Nawiązałam szybko kontakt i oto jesteśmy w Polsce.

„Chłopiec z Salskich Stepów”, który już wyrósł na męczyznę w sile wieku

siedzi naprzeciw nas z żoną Marią i życzliwie się uśmiecha.

— Gdzie się ukazała najpierw powieść w przekładzie — zapytujemy.

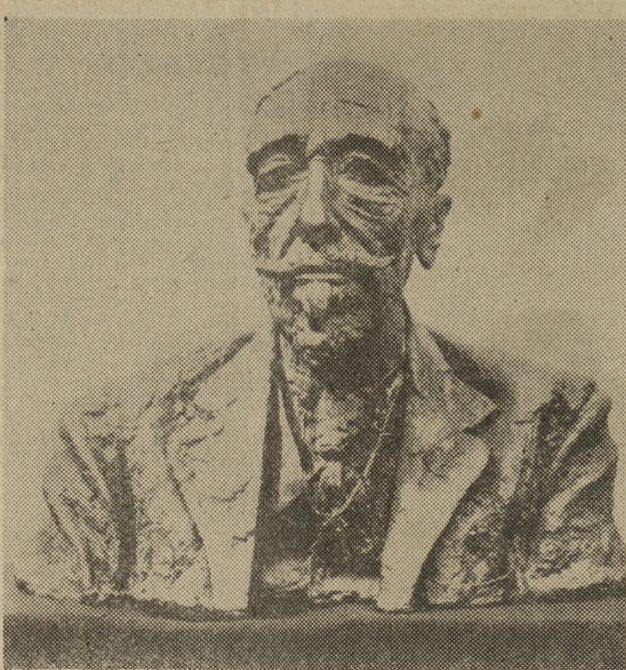
— Związek Pisarzy Moskiewskich wydaje swój miesięcznik „Moskwa”. Tam posłałam tłumaczenie, którego część I ukazała się natychmiast, w najbliższym numerze. W miesiąc później wyszła część II. Po wieści wywołała żywe zainteresowanie. Obecnie na ukończeniu jest książkowe wydanie powieści.

Od „Chłopca z Salskich Stepów” nie żądamy już opowiadania o swoich partyzanckich przygodach, gdyż mówił już o nich w sposób wyczerpujący wśród młodzieży. Zapytujemy tylko o fabułę powieści Newerly'ego nie odbiega bardzo od rzeczywistości.

— Igor Newerly — mówi W. Diegtiariew — wierzę, że odzwierciedlił moje opowiadanie, a jeżeli tu i owdzie przydał nieco barwy wolno to powieściopisarzowi. Całość zgodna jest z faktami. Przy okazji proszę przekazać poznańskiemu społeczeństwu, a specjalnie młodzieży moje pozdrowienie i podziękę za serdeczną gościnę.

Do słów tych dołączają się żona dr. Wł. Diegtiariewa Maria i tłumaczka powieści Newerly'ego — Zinaida Szatalowa.

H. B.



My first book
My first remembrance
about it is the perpetual
surprise that I should
be able to do it at all
begin in the spring of the
year 1889. Finished in
1894

Popiersie pisarza dłuta
Epsteina.

Fot.: CAF

W związku z 100 rocznicą
urodzin Józefa Conrada
Korzeniowskiego (3. XII.
1957 r.).

Obok: autograf pisarza.

Materiały do reprodukcji
wypożyczone zostały z bi-
blioteki British Council.

Fot.: CAF

Rada — po roku

CO Z 13 PENSJĄ?

W Włopotanie wszyscy już chyba wiedzą, że szans na uzyskanie funduszu zakładowego za ten rok, a więc i 13-tej pensji nie ma właściwie żadnych. Nie wszyscy jednak wiedzą, dlaczego tak się dzieje.

Przecież Rada Robotnicza przejawiała zupełnie niezłą aktywność, przedsięwzięła kilka wcale pożytecznych akcji, przy tym systematycznie pilnowała działania organizmu fabrycznego, usuwając na czas powstałe usterki. I mimo to...

Tak, lecz zdarzyły się przypadłości od Rady jak i całej załogi niezależnie. Mianowicie poważnie wzrosły wymagania zagranicznych odbiorców obrabiarek. Trzeba więc było dać więcej czasu na wykonanie obrabiarki, szczególnie na jej wykończenie. Oznaczało to zwiększenie kosztów produkcji jednej maszyny o około 3 tys. zł. Poza tym, niestety, rosła ciągle braki, gdyż spadają kwalifikacje załogi. I to także przyczynia się do wzrostu kosztów produkcji.

Tymczasem cena obrabiarki pozostała ta sama, co poprzednio. Nie bez racji więc chyba mówią w Włopotanie, że „jakość pożarła trzynastą pensję”. Wiadomo już dziś, że od przyszłego roku mają być pod

wyższone ceny obrabiarek. Nie przywróci to jednak strat bieżącego roku.

Nie wiem, co o tym myśli Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarkowego, ale wydaje się, że należałoby zastanowić się nad tym, jakkolwiek niewątpliwie część odpowiedzialności za taki stan spada i na załogę i na Radę Robotniczą. Wspominałem już o zwiększaniu się braków spowodowanych głównie spadkiem kwalifikacji załogi.

Otóż braków jest rzeczywiście dużo, zdarza się czasem, że jedną część trzeba wykonać trzykrotnie i czterokrotnie. Najczęściej braki występują na maszynach obsługiwanych przez młodych robotników, którzy niedawno opuścili zasadnicze szkoły zawodowe.

Niestety, panuje ogólna opinia, że z tych szkół wychodzą ludzie nienależycie wyszkoleni, przyuczeni do obsługi przestarzałych typów maszyn. Po przyjeździe do fabryki muszą uczyć się od nowa. Kiedy zaś zaczynają dochodzić do pełni kwalifikacji, muszą przerwać pracę, by odbyć obowiązkową służbę wojskową. Potem już zwykle do Włopotania nie wracają.

Jeżeli nie zabierze ich wojsko, odchodzą często sami w pogoni za bardziej intratną pracą. A praca taka jest. W różnych zakładach, różne są normy czasowe na te same prace. Ponieważ są najpowszechniejsze w Włopotanie są prace tokarskie, a te najłatwiejsze są do uchwycenia przez chronometrażystów, więc też i normy są w Włopotanie odpowiednio oszczędne. W innych zakładach państwowych, gdzie czasu się tak skąpo nie liczy, bardziej się opłaca pracować. Jeszcze lepiej płacą spółdzielnie pracy i zakłady prywatne.

Staje się tedy Włopotana jakimś etapem przejściowym między szkołą zawodową a intratną robotą. Nie może to być korzystne dla zakładu i trzeba znaleźć wyjście z impasu.

Rada Robotnicza Włopotany widzi wyjście przede wszystkim w gruntownej reorganizacji szkolenia zawodowego robotników. Wysuwają koncepcje przejścia ze szkolenia otwartego na zamknięte — w szkołach przy poważniejszych zakładach pracy.

Z utworzeniem takich szkół spodziewane są liczne korzyści. Młodzi ludzie ucząliby się pod okiem starych, doświadczonych fachowców, którzy byliby jedyńi na produkcji, co byłoby prawie gwarancją osiągnięcia dobrych kwalifikacji. Nauka odbywałaby się na tych samych maszynach, na których uczeń w przyszłości miałby pracować. Uczniowie podczas nauki poznaliby już

swoich przyszłych zwierzchników, co z pewnością miałooby wpływ dodatni zarówno na przebieg nauki, jak i późniejszej pracy. Wreszcie taka nauka wyrabiałaby w uczniach przywiązanie do zakładu, jakiś lokalny patriotyzm fabryczny, którego obecnie prawie nie ma, a który jest tak bardzo potrzebny dla wytworzenia spójności załogi, jej zdolności mobilizacyjnej do nagłych, ważnych zadań, wreszcie dla dobrej atmosfery podczas pracy.

Następnie jeszcze jedna bardzo ważna sprawa dla perspektyw postępu technicznego fabryki. Przecież w takiej zakładowej szkole można przygotowywać ludzi do produkcji nowych trudnych wyrobów, które wejdą do planu do plero w następnym roku albo i jeszcze później. Fabryka otrzymałaby w ten sposób niezmiernie istotne wyprzedzenie w kwalifikacjach załogi. Jest to moment tak ważny, że trudno go wprost przecenić.

Na pewno to nie wszystkie jeszcze korzyści, ale nie ulega wątpliwości, że jest to koncepcja warta dyskusji. Szczególnie chcielibyśmy nią zainteresować Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego i prosić o wypowiedzenie się na ten temat.

Gdy takie fabryki, jak Włopotana zdołają ustabilizować u siebie wysokokwalifikowaną załogę, wówczas wszelkie poczynania będzie znacznie łatwiej przeprowadzić. Także wypracować 13-tą pensję.

Niewątpliwie też istnieje potrzeba zrewidowania całego systemu norm i płac w przemysle maszynowym, gdyż jest tam wiele anomalii, które za kłócą tok pracy w poszczególnych zakładach. To jest jednak problem ogólnopanstwowy, związany z dużymi dopłatami ze strony państwa, dlatego będzie musiał poczekać na chwilę, gdy możliwości płatnicze państwa pozwolą go rozwiązać.

M. S.

»Kret« na eksport ale wynalazca czeka na umowę

Sprawa słynnego „kreta” — przyrządu pneumatycznego do drażenia otworów w ziemi lub przeciągania lin pod wrakami — wchodzi ostatnio na właściwe tory. Po przejęciu spraw o „Centromoru” eksportem „kreta” zajął się centrala handlu zagranicznego „Metalexport”, która posiada już ok. 50 ofert zagranicznych na zakup wynalazku.

Ostatnio napłynęły oferty z Australii, wynalazca zaś p. Zinkiewicz z Gdyni otrzymał list od firmy Naples Air Tools a. Steam z Florydy (USA). „Metalexport” wysłał już za granicę, m. in. do Turcji, kilkadziesiąt wiążących odpowiedzi.

Sprawą ostatecznej naukowej analizy wynalazku zajęła się Politechnika Gdańska, która przygotowuje dokumentację dla rozpoczęcia seryjnej produkcji „kreta”. Należy się spodziewać, że rozpoczniemy eksport aparatu już w II połowie przyszłego roku.

Sam wynalazca jednak nie tylko że nie ma dotychczas ze swego dzieła żadnych korzyści, ale ponosi nawet wydatki na przejazd, chce bowiem — jako autor pomysłu — uczestniczyć w rozmowach toczonych w związku z jego wynalazkiem.

(ZAP)

Inauguracja Konkursu Wieniawskiego

Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego zainaugurowany został koncertem, poświęconym muzyce Karola Szymanowskiego. Na estradzie — orkiestra Filharmonii poznańskiej, chór mieszany Filharmonii z Krakowa oraz soliści. Przy pulpicie dyrygenta: St. Wisłocki. W programie: IV Symfonia i „Stabat Mater” w twórczości Szymanowskiego różnorodnymi kilkoma formami. A więc zrazu kompozytor nasz uległ silnym wpływom neoromantyków niemieckich — przede wszystkim: Brahmsa, Ryszarda Straussa i Maxa Regera. Z tej epoki pochodzi wykonana niedawno w Poznaniu „Uwertura koncertowa”, a także II Symfonia, najcenniejsze opusy fortepianowe (Preludia, Wariacje) i wiele pieśni (Zulejka, Kolysanka, Łabędź i szereg innych).

W następnym okresie Szymanowski zwraca się raczej ku estetyce impresjonizmu francuskiego, łącząc ten styl z ekstatycznością muzyki Skriabina. Powstałe teraz dzieła, jak np.: III Symfonia i I Koncert skrzypcowy, wyposażone są w subtelny kolorystyczny i bogactwo środków technicznych. Z tych czasów pochodzi tak lubiana przez publiczność skrzypcową „Fontanna Aretuzy”, utwór pełen poetycznych uniesień i wyrafinowanych nastrojów.

Wykonane podczas ostatniego koncertu poznańskiego: IV Symfonia i „Stabat Mater” pochodzą z ostatniego etapu rozwojowego — gdy Szymanowski w końcu — poprzez muzykę ludową — unarodowił swą sztukę (pod auspicjami Igora Strawińskiego). W r. 1926 kompozytor udziela wywiadu jednemu z pism warszawskich. Czytamy tu, że tłumaczenie starego kościelnego hymnu „Stabat Mater” (pióra Józefa Jankowskiego) wpadło Szymanowskiemu do ręki zupełnie przypadkowo. Zachwyceni artysta wnet zaczął snuć pomysły muzyczne. Surowa średniowieczna sekwencja łacińska nabrała — poprzez sugestynę słowa Jankowskiego — „swobodnego wyrazu bezpośredni, stała się czymś malowanym dobrze znany, zrozumiałym barwami — w przeciwieństwie do archaicznego oryginału” (słowa wywiadu).

Wśród licznych kompozycji Szymanowskiego „Stabat Mater” wyróżnia się szczególną emocjonalnością wyrazu, właśnie owa, ście słowiańska, rozlewna żałośliwość, stylizowana jakby na wzór folkloru. Gościnnie występujący w Poznaniu chór Filharmonii krakowskiej popisał się dobrym brzmieniem (zwłaszcza głosów żeńskich) i sumiennym opracowaniem szczegółów. Jako soliści śpiewali z przejęciem: M. Kuniańska (stanowczo zbyt wibrujący sopran), I. Winiarska (szlachetnie zabarwiony głos altowy), J. S. Adamczewski (którego baryton jednak niknął na tle chóru).

Prapremiera IV Symfonii Szymanowskiego odbyła się kiedyś w naszym mieście (w r. 1932). Grał wówczas sam kompozytor pod dyr. G. Fitelberga. Dzieło cechuje znaczne uproszczenie środków, w porównaniu do prac z obu poprzednich okresów. IV Symfonia napisana została na orkiestrę z koncertującym fortepianem, który jednak często spełnia tutaj rolę niejako perkusyjną, dopełniając kolorystyki brzmienia zespołu. Przygotowanie utworu przez orkiestrę i dyrygenta należy określić jako nader staranne. Jan Ekiert jest znanym odtwórcą partii solowej w Symfonii Szymanowskiej. Pianista plastycznie uwypuklił dwutomową strukturę I części, wdzierczy liryzm Andante oraz zamieszanie finałowego obojgu. „Stabat Mater” oraz IV Symfonia nie poprowadził z całym przekonaniem i pietyzmem S. Wisłocki.

Uwaga marginesowa: wydaje się mimo wszystko, że w programie inauguracyjnym Konkursu Wieniawskiego brakowało koncertu skrzypcowego, w wykonaniu któregoś z laureatów poprzednich konkursów. Jaka szkoda, że nie wystąpił np. Dawid Ojstrach, który w tych dniach odniósł znakomity sukces w Filharmonii warszawskiej.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Gdy ognisko w lesie nie płonie...

Specem od tzw. spraw terenowych jest druh Wojtaszek. Tak, jest u siebie. On najlepiej poinformuje — proszę. Siadam — i mimo woli podsłuchuję koniec telefonicznej rozmowy: „Tak, wysłałem. No, myślę, że na wtorek. Dobrze. Dobrze. Trzymaj się. Czuwaj!”

Żałuję, że nie byłem nigdy w harcerstwie. Nie wiem, czy

Rostock portem oceanicznym

W Rostocku rozpoczęto budowę nowych basenów portowych, które uczynią z tego niegdyś trzeciorzędowego portu bałtyckiego nowoczesny port oceaniczny. Będzie to jedna z największych inwestycji drugiego planu pięcioletniego NRD, który przewiduje m. in. że do roku 1967 w odgałęzieniu rzeki Warnow, zwanym Breitling — powstaną dwa nowe baseny portowe, każdy o szerokości 180 metrów i długości jednego kilometra, które umożliwią dodatkowy przeładunek roczny ok. 6 mln. t. towarów (obecnie port przeładunkowy ok. jednego mln. t.). Baseny te będą dostępne dla statków o zanurzeniu do 11 metrów i zostaną uzbrojone w nowoczesną sieć kolejową.

(ZAP)



Młoda, uroczą aktorka grecka Margarita Pafagorgew.
Fot.: CAF

koniecznie trzeba do tego druha mówić: „druhu”, czy wystarczy zwyczajnie: „pan”. Żałuję, że śmiesz mnie owo: „czuwaj!” — tak uroczyste celebrowane przy każdym powitaniu. Żałuję, że nie mogę już być z tymi, dla których wszystkie te formalne z pozoru przejawy życia organizacyjnego są poważnymi i poważnymi symbolami.

Druh Wojtaszek zaczyna rozmowę od zwierzania:

„Ja — wie pani — siedzę „po uszy” w sprawach drużyn wiejskich. To są zresztą nie tylko indywidualne upodobania. Harcerstwo wiejskie — to w tej chwili problem bardzo ważny. Jest bowiem taka sytuacja, że drużyn wiejskich mamy wprawdzie więcej niż miejskich, ale, niestety, praca ich jest znacznie słabsza. Stąd właśnie zrodziła się potrzeba jakiegoś zasadniczego ich przekształcenia. Dotąd nie odgrywały one poważnej roli w swym środowisku. Wydaje nam się, iż powodem tego jest ich bardzo słabe powiązanie z własnym terenem. Jeśli harcerstwo ma zdobyć sympatię wsi — musi być — jak to określono na jednej z ostatnich narad — „wiejskim z ducha”. Wiejskim w nazwach drużyn, imionach bohaterów, w tradycjach, pieśniach, świętach i obrzędach. Staramy się właśnie wypracować nowy model harcerstwa wiejskiego, szukając najodpowiedniejszych form pracy drużyn.

— Zima to niewątpliwie okres sprzyjający takim teoretyczno-programowym rozważaniom. Czy macie już jakieś konkretne propozycje czy choćby plany, dotyczące zimowych zajęć drużyn?

— Trzeba by chyba zacząć od tego, że my dopiero po raz pierwszy przystępujemy do opracowania „po nowemu” na szego jesienno-zimowego programu zajęć. Praktycznych doświadczeń nie mamy jeszcze żadnych. Wiemy, że zajęcia letnie dawały drużynom wiele możliwości, że wykorzystano cały zasób energii i pomysłów, aby wypadły one atrakcyjnie. Takie na przykład Święto Pieczonego Ziemniaka, ze śpiewami, kostiumami, tańcami i rodzajowymi scenkami widowiskowymi — wypadło kapitalnie. Jak wypełnić długie wieczory zimowe, kiedy nie można już uprawiać zajęć terenowych, nad tym się właśnie obecnie powszechnie dyskutuje. Być może w tym roku te nasze zimowe zajęcia nie wypadną jeszcze „na piątkę”, ale przynajmniej postaramy się w tym czasie przygotować jak najlepiej, wypróbować różne projekty, omówić i przedyskutować rozmaite formy pracy, wykorzystując przede wszystkim wolny czas zimowych ferii.

— Może wobec tego zdradzicie nam swoje projekty do-

tyczące waszych poszukiwań nowych form pracy?

— Żeby umieć pracować z drużynami, żeby im pomóc w organizowaniu zajęć — trzeba przede wszystkim samemu się czegoś nauczyć. Mam tu na myśli szczególnie drużynowych, których chcemy fachowo przeszkolić. Takich kursów projektujemy wiele. Jeden na przykład już teraz odbywa się w Puszczykowie. Jest to 10-dniowy kurs dla drużynowych drużyn wiejskich. Będziemy na nim omawiać teoretycznie różne formy zajęć zimowych i praktycznie je wypróbować. Wiele kursów rozpocznie się w okresie zimowych ferii, ponieważ nasi drużynowi i komendanci hufców, są w większości nauczycielami i wówczas mają czas. Projektujemy na ten okres kurs dla komendantów i zastępców komendantów hufców w Istebnej, kurs drużynowych drużyn wiejskich i licealnych w okolicy Wisły, 120-osobowy kurs dla drużynowych drużyn zachodnich w Wągrowcu, wreszcie kurs wypoczynkowo-turystyczny w okolicy Karpacza. Projektujemy także zorganizowanie w Poznaniu ośrodka dla wiejskich zastępców. Chodzi nam o to, aby zapoznali się oni z życiem wiejskim, żeby zobaczyli teatr, operę (wielu z nich nie było tam nigdy!), żeby zetknęli się przy „kominkach” z naszymi działaczami.

— To są tzw. plany długofalowe. Sądzę jednak, że na najbliższy okres macie już choćby jakieś próbne projekty pracy.

— Oczywiście. Wiąże się to z tym, o czym wspominałem na wstępie, to znaczy z planami ściślejszego powiązania drużyn harcerskich z własnym środowiskiem. Znowu będę mówił o drużynach wiejskich — to samo jednak dotyczy i miejskich. Projektujemy więc zorganizowanie zimowych niedziel na wsi. Chcemy też powiązać nasze zajęcia z tradycyjnymi obrzędami — np. urządzić wieczór pierzodarcia, „Andrzejki”, harcerską choinkę, harcerski karnawał itd. Poza tym bardzo nam zależy na zbliżeniu drużyn wiejskich do miast. Tak jak w okresie letnim młodzież miast korzysta z uroków wsi na wycieczkach i obozach, tak w zimie chcemy udostępnić młodzieży wiejskiej atrakcje miejskie — teatry, koncerty, muzea, wystawy. Każdy hufiec wiejski powinien zorganizować jedno tzw. zimowisko w Poznaniu lub mieście powiatowym.

— Sądzę, że na przyszły rok będzie nam już łatwiej rozmawiać o programie zimowym. Na razie — życzę pomyślnych wyników w eksperymentowaniu.

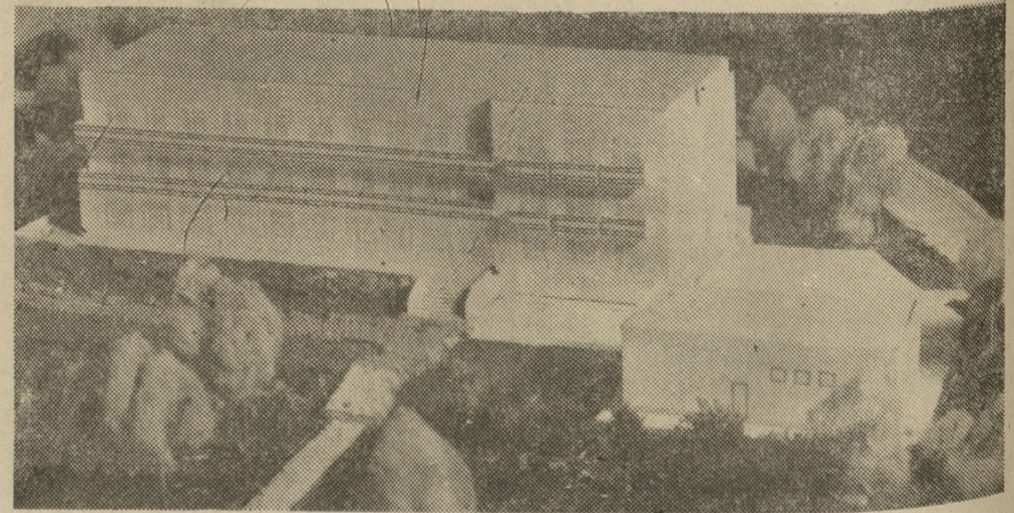
(w. ch.)

Na jednym z najpiękniejszych placów Ciechocinka (w pobliżu tężni) powstanie w przyszłym roku wzorowe sanatorium dla rzemieślników. Znajdą się w nim pomieszczenia na 100 łóżek oraz liczne nowoczesne urządzone gabinety lekarskie. Będą z niego korzystać mistrzowie i czeladnicy z całej Polski.

Sanatorium zobowiązali się wybudować wielkopolscy rzemieślnicy z dobrowolińskich składek. Pewną część kosztów poniesie także samorząd rękodzielniczy bydgoski, który podjął się urządzenia wnętrza budynku.

Zdjęcie przedstawia makietę projektowanego sanatorium w Ciechocinku.

(zn)



Te piękne ozdoby choinkowe robi wolsztyńska spółdzielnia pracy „Odrodzenie”. Prawda, że ładne! Jeszcze lepiej będą się prezentować na gwiazdkowych drzewkach. Nie dziw więc, że te „wolsztyńskie bomby” mają powodzenie i w Ameryce, i w Kanadzie, i w Australii, i w Anglii. W tym roku 60 tysięcy ozdób pojechało za granicę po... dewizy.

Fot.: Henryk Smiech.

Notatnik przedwyborczy

W powiecie jarocińskim, tak jak w innych powiatach, trwają przygotowania do wyboru radnych. Gorący ruch widzi się w Oddziale Organizacyjnym PPRN, Powiatowym Komitecie Frontu Jedności Narodu, w miasteczkach i gromadach.

Do Powiatowej Rady będzie wybieranych 55 radnych. Poszczególne gromady, w zależności od ilości mieszkańców, będą miały od 15-27 radnych. Okręg wyborczy nr 4 do Woj. Rady Narodowej, obejmujący powiaty: Jarocin i Pleszew, mieści się w Jarocinie.

Prezydium Powiatowej Rady Na rodowej w Wolsztynie na swym posiedzeniu 29 listopada br. dokonało podziału powiatu na okręgi i obwody wyborcze. Powiat będzie miał 27 obwodów wyborczych. Obwód stanowi każda gromada. Poza tym 4 obwody ustalone na miasto Wolsztyn i 1 na miasteczko Rakoniewice.

Każdy obwód jest podzielony na okręgi, które w gromadach stanowią wioski. Większe wieś — jak: Odra, Świętyn, Kębowo, podzielono na dwa okręgi wyborcze. Ogółem w 22 gromadach zostanie wybranych 382 radnych do GRN. Dotychczas rady gromadzkie liczyły 349 członków.

Wolsztyn i Rakoniewice będą wybierały członków Miejskiej Rady Narodowej w 8 okręgach. W Wolsztynie zostanie wybranych 35, a w Rakoniewicach — 20 radnych.

Coś dla przyszłych gospodyń

Z dużym zadowoleniem przyjęli rolnicy powiatu jarocińskiego fakt otwarcia szkoły rolniczo-gospodarczej w Tarcach dla młodzieży żeńskiej. Szkoła ta została przeniesiona z Szamotuł wraz z uczennicami i obecnie kończy już swoje roczne zajęcia. Z dniem 15 stycznia szkoła otwiera znowu swoje podwoje.

Do szkoły przyjmowana jest młodzież żeńska od 16-25 lat po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Program nauki obejmuje przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego jak: szycie, gotowanie, wychowywanie dziecka, urządzanie domu oraz ogrodnictwo, hodowlę. W programie są także przedmioty ogólnokształcące jak: język polski, arytmetyka, nauka o Polsce.

Kandydatki przyjmują się bez egzaminu wstępnego. Przy szkole jest internat i stołówka. Całkowita opłata za utrzymanie w internacie wynosi 263 zł miesięcznie. Niezależnie od stypendia w wysokości 131-175 zł. Nauka w szkole jest bezpłatna i trwa tylko jeden rok.

Grudzień	Imieniny
3	Franciszka
wtorek	

Teatry

w Poznaniu

OPERA: wtorek — „Hrabina”, środa — „Pan Twardowski”, czwartek — „Konrad Wallenrod”, piątek — „Aida”, sobota — „Legenda Bałtyku”, niedziela — „Lakmé”; POLSKI — od wtorku do czwartku — „Lilla Weneda”, piątek — „Lilla Weneda” i „Dziwczyną z dżbanem”, sobota — „Lilla Weneda”, niedziela — „Lilla Weneda” i „Dziwczyną z dżbanem”; NOWY — wtorek i środa — „Jim i Jill”, od czwartku do soboty — „Ich dwóch”, niedziela — „Ich dwóch” i „Jim i Jill”; OPERETKA POZNANSKA — od wtorku do niedzieli — „Hrabina Marica”; SATYRY — od wtorku do niedzieli (z wiatkiem środy) — „Lekarz z urojenia”; MARCIK: wtorek i środa — „Janek Wędrówniczek”, czwartek — „Janek Wędrówniczek”, piątek — „Janek Wędrówniczek”, sobota — „Szóst-Prast”, niedziela — „Janek Wędrówniczek” i „Szóst-Prast”.

Teren:

KALISZ — „Hedda Gabler”; OSTROW — „Gdzie diabeł nie



Żeby zawód nie był... „zawodem“

Z inicjatywy Miejskiej i Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego odbyła się ostatnio w Lesznie narada, której tematem było ustalenie kierunków nauczania w technikach i szkołach zawodowych.

Na wstępie przewodniczący Pow. KPG — Marcinkowski zwrócił uwagę na stałe powiększające się trudności w zatrudnianiu młodzieży. Zagadnienie to w latach 1958-60 i w następnych będzie coraz trudniejsze do rozwiązania w związku ze zwiększeniem się liczby młodzieży kończącej szkołę podstawową.

W dyskusji zostało poruszonych wiele istotnych i ważnych spraw. Prezes PSS „Ogniwo” — Urbański uważa za konieczne wymianę kadry nauczycielskiej w handlu na ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami. Przyczyni się to z jednej strony do poprawy obsługi klientów, a z drugiej do zmniejszenia do minimum różnych nadużyć.

Dyr. Technikum Handlowego — Wędkowski wniósł o zwiększenie możliwości naboru do Technikum Handlowego, przez utworzenie drugiego oddziału

„Pachnąca” robota

Dyrekcja Liceum Pedagogicznego w Lesznie zleciła Przedsiębiorstwu Budownictwa Terenowego budowę dodatkowych ustępów tuż pod oknami sali gimnastycznej.

Kierownictwo szkoły w porę zwróciło przedsiębiorcy uwagę na wadliwie zaprojektowane wentylacje. Przedstawiciel PBT przyrzekł wyprowadzić wentylację wyciągiem rurowym ponad dach piętrowego budynku. Robotę jednak wykonano po swojemu, a więc wentylacja dochodząca pod okna sali gimnastycznej i jadalni na i piętrze. — Smaczne!!! (R)

może: CHODZIEZ — „Mał i żona”. Kina KALISZ — Wolność: „Czterdziesty pierwszy”, Stylowe — „Młyn na Padzie”; OSTROW — Przewodnik: remont, Słońce — „Chleb, miłość i fantazja”; GNIEZNO — Polonia: „Człowiek w żelaznej masce”, Lech — „Kapelusz pana Anatola”; LESZNO — Sportowiec: „Gorzyki ryż”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

15.10 — piosenki jugosłowiańskie; 15.30 — muz. rozrywkowa, 16 — z życia Związku Radzieckiego; 16.30 — aud. dla młodzieży; 16.45 — chwila muzyki; 16.45 — koncert reklamowy; 17 — kurs j. rosyjskiego; 17.15 — odpowiadamy w spr. między narodowych; 17.25 — felieton muzyczny; 17.52 — wiadomości; 18 — report. literacki; 18.20 — poradnik językowy; 18.30 — reportaż z III Konkursu im. H. Wieniawskiego; 19.05 — muz. rozrywkowa; 19.30 — Teatr Młodego Słuchacza; 21.26 — wiad. sport.; 21.30 — gra zespołu jazzowy Komedii; 21.50 — pięć minut o wychowaniu; 21.55 — bulgarska muzyka taneczna; 22.20 — miłośnikom muzyki kameralnej.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

klasy I. Podał on również do wiadomości, że Technikum Gastronomiczne w Lesznie jest w trakcie stopniowej likwidacji, ponieważ absolwenci tej szkoły nie podejmują pracy odpowiadającej nabytym kwalifikacjom.

Przedstawiciel LZPO stwierdził, że system szkolenia w Zasadniczej Szkole Zaw. — Odzieżowej jest nieodpowiedni, absolwenci bowiem w zakładzie pracy muszą być jeszcze doszkalani.

Członek Zarządu PZGS stwierdził, że na wsi odczuwa się dotkliwie brak dobrych sprzedawców, w związku z czym kilka sklepów jest zamkniętych.

Kierownik techniczny LZPP oświadczył, że jego przedsiębiorstwo przewiduje w najbliższych latach budowę nowego działu produkcji urządzeń elektrotechnicznych. Istnieje więc możliwość zatrudnienia 250 elektromonterów. Dyskutant zaznaczył, że absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowo-Elektrycznej nie są dostatecznie przygotowani do zawodu z braku należytego przygotowania praktycznego. Jego zdaniem szkoła winna dawać wiadomości teoretyczne, praktyki zaś, uczeń nabywać powinien w zakładzie pod kierunkiem mistrza.

Inż. Gano z PBT zwrócił uwagę na zagadnienie szkolenia fachowców w zakresie rzemiosł budowlanych. Sytuacja jest tu wręcz tragiczna. Brak sił kwalifikowanych nie tylko wpływa niekorzystnie na jakość robót, lecz utrudnia realizację planów. Postulował on również, aby koordynatorem między szkołą zawodową, pracodawcą i Izłą Rzemieślniczą była właśnie ta ostatnia instytucja.

Na podstawie wypowiedzi wysunięto następujące wnioski:

powiększyć ilość klas w Technikum Handlowym; zorganizować 3-letnią zasadniczą szkołę sprzedawców; uruchomić 3-letnią szkołę dokształcającą dla pracujących w handlu w miejsce dotychczasowego 5-letniego tech-

Jak za czasów Łokietka

Kanalizacja w Wągrowcu „niby” istnieje, lecz na niektórych odcinkach. Dołączono do niej ścieki podwórzowe tylko z niektórych nieruchomości.

Inne zaś ścieki płyną jak w średniowieczu. Jeden taki „ozdobny” ściek wypływa z nieruchomości ul. Kościuszki nr 7, i to tuż pod bokiem przy chodni rejonowej.

Podobnym ściekiem chlubi się nieruchomości przy ul. Farnej 2, którą zarządza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ulicą Armii Czerwonej płynie również ściek podwórzowy. Wypływa on z podwórza nieruchomości, która przylega do nowego budynku, stawianego przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Wielobranżową. Nie lepiej wygląda również na ul. Poznańskiej.

Są wprawdzie komitety blokowe, administratorzy domów, właściciele, władze nadzoru sanitarnego, lecz w tej dziedzinie panuje błoga obojętność. Chyba, że w lecie wybuchnie jakaś epidemia... (KdW)

nikum handlowego dla pracujących;

utworzyć 2-letnią zasadniczą szkołę ogólnozawodową;

zmienić zasadniczą szkołę zawodową metalowo-elektryczną na zasadniczą szkołę zawodową rzemiosł budowlanych;

zreorganizować i ujednolicić w skali ogólnokrajowej system szkolnictwa zawodowego na odcinku właściwego powiatu nauki praktycznej z teorią. Chodzi tu o szkolenie rzemieślnika, a nie robotnika kwalifikowanego.

M. RYDLEWICZ

SPORT

Jednym zdaniem

Juniorów poznańskiego Lecha zakwalifikowały się po zwycięstwie nad Olszą (Kraków) — 62:48 i Budowlanymi (Racibórz) — 73:33 do finału mistrzostw Polski w koszykówce dziewcząt.

Mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów zakończył się zespołowym zwycięstwem Legii Warszawa.

W meczu bokserskim o puchar juniorów GKKF reprezentacja Poznania pokonała Warszawę 17:5. Po zwycięstwie tym poznaniacy znajdują się na czele grupy finałowej.

Na zjeździe PZLA, który obradował i grudnia w Warszawie, prezesem Związku został ponownie Czesław Forjś a do prezydium m. in. weszli: Mułak, Gierutto, A. Miller i Szalkowski.

Dwa cenne zwycięstwa lecz walki nie zadowolili

Pomyślnie rozpoczęli drugą serię rozgrywek pięciarskich drugoligowe zespoły AZS i Warty. Zdobyte punkty mogą zdecydować o utrzymaniu się tych zespołów wśród ligowców.

„Zieloni” odnieśli zwycięstwo nad drużyną Chychły — Stałą Czechowice 11:9, rewanżując się za porażkę. Tak gospodarze, jak i goście zademonstrowali jednak boks w nie najlepszym wydaniu. Najbardziej podobala się walka w wadze piórkowej stoczona pomiędzy Manelskim (Warta) i Olearczykiem.

Akademicy pokonali zbyt wysoko Gedanię 15:5. Czy wynik ten odpowiada przebiegowi walk? Raczej nie. Goście nie byli na tyle słabsi. U gospodarzy miłe rozczarował Świś, słabiej wypadli Rusin i Papież, przewidziani jako kandydaci do reprezentacji Polski przeciw Węgom. Mecz wypadł nieco ciekawiej od pojedynku Warty ze Stałą.

Górnik (Zabrze) 29 mistrzem Polski „Mecz jesieni”, który zadecydował o piłkarskim tytule mistrza Polski, rozegrany pomiędzy Górnikiem (Zabrze) a Budowlanymi (Opole), był jednym z najbardziej fascynujących spotkań w godnym zakończeniu bogatego sezonu na szczeblu ekstraklasy.

Górnik wygrał decydujący pojedynek w pięknym stylu — 8:1. W przeddzień swego święta — „Dnia Górnika”, zdobywając tytuł mistrza Polski. Zwycięski zespół przy dźwiękach orkiestry górniczej, rozentuzjuszowani kibice wnieśli na ramionach z boiska.

Najgroźniejszy rywal zabrzański — stołeczna Gwardia — pokonał na finiszu Lechię (Gd.).

Kinowy rabunek w Kawnicach

Dzielni ludzie mieszkają we wsi Kawnice koło Konina. Umiejętnie wywalczyli sobie elektryfikację wsi, uruchomienie przystanku kolejowego na linii Poznań—Warszawa, wielkim wysiłkiem wybudowali nowy kościół na miejsce rozstraganego przez okupantów. Trudno wymienić wszystko, co zostało uruchomione i zbudowane w tej jednej wsi w okresie powojennym. Dodajmy więc tylko jeszcze duży, nowoczesny gmach szkolny, wybudowanie odcinka szosy do przystanku kolejowego i... za-

łożenie kina w remizie straży pożarnej.

Z tym właśnie kinem nie powiodło się mieszkańcom Kawnic. Pewnego razu przyjechali monterzy, aby rozebrać i zabrać aparaturę, lecz w obronie kina stanęły kobiety. Narobiły dużo wrzasku, każda trzymała miotłę w ręku, więc monterzy pojechali, a kino pozostało. Potem urządzono się sprytniej. Przyjechano po aparaturę, podając, że chodzi tylko o naprawę. Dziwne, że do naprawy poszedł także ekran i zasłony na okna, ale wierzono, że po remoncie kino wróci. Niestety, kino nie wróciło. Po czteroletnim istnieniu kina, zabrano aparaturę.

Góra knajpa!

W kaliskim lokalu KTW znajduje się Klub Międzyzwiązkowy. Życie świetlicowe tętni tu w pełni. Odbywają się próby zespołu teatralnego, tanecznego, odczyty popularnonaukowe i rozrywki kulturalne. Zespół świetlicowy wystawia sztuki teatralne, a nawet wyjeżdża z przedstawieniami na wieś.

Ostatnio zarząd Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego wystąpił do Klubu Międzyzwiązkowego z żądaniem likwidacji Klubu, gdyż zamierza tam urządzić restaurację.

Co jest ważniejsze — rozwój życia kulturalnego i wychowanie młodzieży w Klubie Międzyzwiązkowym, czy otwarcie na prawdę nie potrzebnej restauracji — knajpy? (t)

ULICE BĘDĄ DOBRZE OŚWIETLONE, JEŚLI NIE BĘDZIESZ WŁĄCZAŁ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

Hokej lodowy w Wielkopolsce na złej drodze

Zima już prawie w pełni. Jeszcze kilka centymetrów więcej śniegu i kilka stopni mrozu, a będziemy mogli spodziewać się pierwszych startów narciarzy, saneczkarzy, łyżwiarzy i hokeistów.

Jak przygotowali się wielkopolscy sportowcy do sezonu? Według zacierpniętych informacji — słabo. Wręcz źle jest z hokejem na lodzie, a więc z dyscypliną, która przed i jeszcze w kilka lat po wojnie cieszyła się, szczególnie w Poznaniu, dużym zainteresowaniem. W okresie międzywojennym produkujący w hokeju na lodzie AZS, zdobył nawet wywalczony tytuł mistrza Polski, co było ogólną niespodzianką dla „zimnych” okolic naszego kraju.

AZS miał w swym gronie takie sławy, jak: Stogowskiego w bramce, W. Ludwiczaka, Kasprzaka, na pastelniku tej miary, co Zieliński, Warmiński, Krzyżagórscy i in. Po wojnie do pięknych tradycji wielkopolskiego hokeja nawiązała Lechia. Na torze przy ul. Myśnej panował w sezonie zimowym wielki ruch. Gościły tu najsilniejsze zespoły: Warszawa, Kraków, Łódź, Toruń i in.

Smutna w swych późniejszych skutkach reorganizacja sportu, a raczej likwidacja wielu klubów zaprzepaściła dorobek sportowy również w tej dyscyplinie. Usiłowania AZS podtrzymywania starych tradycji, nie dały rezultatów. Różne trudności przyczyniły się do zlikwidowania sekcji hokeja lodowego AZS.

Poznańscy pływacy lepsi...

Mimo poważnego osłabienia (8 zawodników występowało w Magdeburgu i na mistrzostwach Polski AZS) reprezentacja Poznania pokonała Łódź 90:68 pkt.

Do najlepszych rezultatów spotkań należy zaliczyć wyniki Czyża na 200 m st. mot. — 2:40,6 min., Wielickiego na tym samym dystansie — 2:49,9 min., oraz Woźnego (cała trójka to zawodnicy reprezentacji Poznania) na 200 m st. grzb. — 1:10,2 min.

„Toto-Lotek” — „Koziółki”

W „Toto-Lotku” wylosowano następujące numery i dyscypliny sportowe: 5 — bieg na przełaj, 3 — gimnastyka, 14 — kajakerstwo, 26 — pchnięcie kulą, 32 — skoki do wody, 44 — tenis.

W Grze Liczbowej „Koziółki” wylosowane numery: 15 — 25 — 57 — 75 — 86.

Górnik (Zabrze) 29 mistrzem Polski

1:0. Wywalczając wicemistrzowski tytuł. W trzecim meczu Legia pokonała sosnowiecką Stal — 3:0.

Górnik jest w historii PZPN 29 mistrzem Polski. Pierwszym w roku 1921 była Cracovia, której ten tytuł przypadł jeszcze czterech razy. Cztery razy mistrzem Polski pod rząd została lwowska Pogoń. Ruch, Wielkie Hajduki (obecnie Unia) był w posiadaniu mistrzowskiego tytułu siedem razy. Warta w Poznaniu dwa razy była mistrzem: w 1929 i 1947 r., a wicemistrzostwo posiadała w latach: 1922, 1925, 1928, 1938, 1946. Ponadto mistrzami Polski byli: Garbarnia, Polonia, CWKS (dwa razy) i Ogniwo. (p)

Wszystkim, co można w tej chwili powiedzieć o wielkopolskim hokeju na lodzie.

Trzeba wrzeszcze umożliwić młodzieży uprawianie tego sportu — który cieszy się stale wzrastającą popularnością. (tp)

Tak wygląda tabela I ligi

1. Górnik (Zabrze)	33:11	58:24
2. Gwardia (W-wa)	32:12	53:26
3. ŁKS (Łódź)	29:15	53:29
4. Legia (Warszawa)	26:18	62:33
5. Lechia (Gdańsk)	22:22	25:29
6. Polonia (Bytom)	21:23	30:31
7. Stal (Sosnowiec)	20:24	28:45
8. Ruch (Chorzów)	19:25	35:46
9. Budowlani (Opole)	18:26	27:48
10. Wisła (Kraków)	18:26	26:44
11. Górnik (Radlin)	14:30	23:54
12. Lech (Poznań)	12:32	25:46

Z I ligi spadają: Górnik (Radlin) i Lech (Poznań).